

Wychodzi w każdą Środę.

Przedpłata.

Zamiejscowa:	Miejscowa:
miesięcznie . . 40 ct.	miesięcznie . . 35 ct.
kwartalnie 1 zł. 15 -	kwartalnie 1 zł.
półrocznie 2 - 30 -	półrocznie 2 -
rocznie . 4 - 60 -	rocznie . 4 -

Numer pojedynczy 10. ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

TYGODNIK

R Z E S Z O W S K I.

Czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe.

Naprzód w Imię Boże!

TORF I JEGO ZUŻYTKOWANIE.

Zadziwić to musi niejednego, dlaczego przedmiot od niepamiętnych czasów egzystujący prawie na powierzchni ziemi, a już przed narodzeniem Chrystusa pod nazwą fossilis znany, dopiero w ostatnich czasach zwrócił na siebie baczniejszą uwagę ludzi nauki i przemysłowców. Wina w tem naturalistów, bo podczas gdy geologowie, uważali torfowe pokłady za szczątki świata roślinnego za przedmiot badań botaników, ci ostatni torfem jako gatunkiem ziemi mało się interesując, spuszczaali się wzajemnie na geologów. Tak więc kwestja, dziś tak żywo nas zajmująca, długo w cieniu nie wiadomości leżała. Dopiero rozwój nauk przyrodzonych oparty na wszechstronnem zastosowaniu teorii o niezużywalności materji i siły, wykazał ścisły wzajemny stosunek między trzema światami przyrodzonymi. A wszechstronne badania Steffensa Karstena i Macculocha, kazały uważać torf za najniższy stopień formacji węglowej.

Wzrastający ciągle przemysł, rozpowszechnienie siły pary, wznagający z dniem każdym zapotrzebowanie opału; a z drugiej strony żądza wzbogacenia się, kierująca umysł ludzki do zużycowania wszystkiego co tylko wrodzoną wartość mieć może, podniosły torf, dotąd miejscowe potrzeby w ostateczności zaledwie zaspakajający, do wartości towaru handlowego, który śmiało te-

raz z węglem konkuruje, że już nie wskażemy chwilowo innych usług, które ekonomicznemu życiu ludzkiemu oddaje. Dla nas szczególnie torf pierwszorzędnej wartości znaczenie mieć musi, bo bogate pokłady w Pińszczyźnie i Galicji, oraz w mniejszych kompleksach po całym kraju porzucane torfowiska, powinny się stać z czasem jednym z ważniejszych źródeł bogactwa narodowego.

Wszystkie gatunki węgla od antracytu aż do torfu, są jak wiadomo resztkami, zaginionego roślinnego świata. Bo wskutek jednej z rewolucji, które wstrząsnęły ziemią, nagromadzone masy włókien roślinnych bez przystępu powietrza pomалу się rozkładały, i wydzyalały ze siebie tlen i wodór. Im dłużej proces rozkładu trwał, tem bogatsze są pozostałe części w węgloród. Pomalu znikła ich organiczna budowa, a ciężar leżącej na nich ziemi i kamieni przemieniał je w zwartą masę. W ten sposób wiek i zewnętrzne działania gatunkują węglową formację, której najmłodszym produktem torf. Lecz ten znowu stosownie do wieku i roślin, które w skład jego wchodziły gatunkuje się, i tak mamy torf smolisty, bagnisty, liściasty, darniowy, korzeniowy itd. I właśnie temu to rozgatunkowaniu zawdzięczamy, że zdyskredytowana produkcja torfu stanęła na nogi; dawniej bowiem wszystko co torfem się być miało, przeznaczonem bywało na opał: ztąd częste niepowodzenia eksploatacji, ujemne strony użytkowania, słabe ciepło, masy popiołu, który głównie z piasku się składał i t. d. A teraz dzięki

naukowym badaniom i licznym przeprowadzonym doświadczeniom jesteśmy w pełnej wiadomości jakie gatunki torfu do jakich celów zużytkować się dadzą.

Cele te zaś są tak różnorodnej natury, że tylko ważniejsze tu poruszyć zdołamy, nie wchodząc w szczegóły eksploatacji.

Najważniejszą rolę odgrywa torf jako materiał opałowy i to w różnych formach, które cenę i stopień zużycowania jego stanowią: prasowany w cegielki ogólnie jest do pieców pokojowych po miastach niemieckich używany, a także do opalania lokomotyw i pieców fabrycznych itd. Wystarczy tu przytoczyć słowa znakomitego na tym polu badacza Dr. Stiemera: „dowiedzionem jest, że torf wprost jako opał użyty w wielu, a w formie koksu i gazu we wszystkich fabrykacjach węgiel i drzewo zastąpić jest w stanie, a tańszy jest przytem o wiele.“

Bawarskie koleje państwowe w formie torfu 1/4 potrzebnego opału konsumują, koleje pruskie także od niedawna z wielkimi przez to oszczędnościami torfem się posilają. Linia Rosenheim-Salzburg, używając od lat kilkunastu wyłącznie torfu do lokomotyw, oszczędza w ten sposób rocznie 200,000 marek, z których 1/4 na taniejsze materiały, a 1/4 na dłuższą wytrzymałość maszyn, wskutek braku w torfie siarki, niszczącej żelazne kotły, leżyć wypada. W Oldenburgii, gdzie mają i węgiel i torf, temu ostatniemu szczególnie w fabrykacji żelaza pierwszeństwo dają. Gaz wytwarzany z torfu, jako materiał opałowy jest lepszym, a znacznie tan-

NA RUSZTOWANIU.

Hrabia Vuliers de L'Isle Adam podał niedawno do Figara ciekawy artykuł.

Przytaczamy go w skróceniu.

„Odbyte świeżo egzekucje przywodzą mi na pamięć następujący dziwny bardzo wypadek.

Było to dnia 5-go czerwca roku 1864-go.

Doktor Edmund Desiré Conty de la Pommerais, świeżo przeniesiony z Conciergerie do Roquette (więzienie dla skazanych na śmierć) siedział w swojej celi, w więziennej krępującej ręce kurtce. Wszyscy prawie więźniowie bywają zmuszeni do pracy, a tylko ci, którym wyrok śmierci grozi, wolni są od tego.

Więzień miał lat trzydzieści cztery, wzrostu średniego, włosów już siwiejących pomimo stosunkowo młodego wieku, odznaczał się dziwnie głębokiem spojrzeniem, w którym nie można było wyczytać ani obawy ani nadziei.

Wiadomo, że pomimo świetnej obrony adwokata Lachaud, doktor Oskar de la Pommerais, głównie na skutek analizy chemicznej doktora Tardieu skazany został na śmierć, jako przekonany o zatruciu dygitaliną jednej ze swoich przyjaciółek pani de Pamer.

Tego właśnie wieczoru 5-go czerwca nie wiedział on jeszcze o odrzuceniu odwołania się do sądu kasacyj-

nego i o odmówieniu przez cesarza audjencji krewnym delikwenta, starającym się o złagodzenie wyroku. Adwokat Lachaud, uzyskawszy audjencję, próbował również zmieknąć cesarza, ale na próżno. Toż samo ksiądz Crozes, który przygotowywał na śmierć wszystkich skazańców; prośba jego pozostała bez odpowiedzi. Trzeba było przykładu; złagodzenie wyroku śmierci w tym wypadku równoważyło się prawie ze zniesieniem ogólnem tegoż wyroku. Opinia publiczna była rozdrażniona. Sąd tak dalece był przekonany, iż cesarz w tym razie okaże się nieubłagany, iż kat paryski, p. Hendreich, został zawezwany ażeby 9-go czerwca zrana zgłosił się po skazanego.

Nagle w przedpokoju więziennym dało się słyszeć uderzenie kół o podłogę, zaskrzypiał zardzewiały zamek, bagnety zabłyszczały w półcieniu i dyrektor więzienia, p. de Beanquesne, ukazał się w progu w towarzystwie drugiej jakiejś osoby.

P. de Pommerais, podniósłszy głowę, poznał od razu słynnego chirurga profesora Armanda Velpeau.

Na znak dyrektora strażnik więzienny wyszedł. Toż samo, nie wyrzekłszy słowa, uczynił sam dyrektor pozostawiając dwóch doktorów stojących naprzeciwko siebie i spoglądających sobie oko w oko.

P. de Pommerais w milczeniu wskazał doktorowi Velpeau własne swoje krzesło, a sam usiadł na tradycyjnym tapczanie, na którym skazani na śmierć bezsenne zwykle noce spędzają. Ponieważ w więzieniu panował

półcień, a doktor Velpeau miał wzrok słaby, zbliżył się więc do swojego... pacjenta, ażeby widzieć go dobrze i pomimo cichej mowy być od niego słyszany.

Doktor Velpeau w tym właśnie roku zaczynał szesćdziesiątkę. Ciesząc się jako praktyk wielkim rozgłosem, mianowany po panu Lancy członkiem instytutu, zajmując posadę pierwszego profesora kliniki chirurgicznej w Paryżu, słynny ze swoich dzieł naukowych, znajdował się właśnie wówczas u szczytu sławy i powodzenia.

Po chwili milczenia zaczął on w te słowa:

— Kochany panie, pomiędzy doktorami, frazesy ubolewania byłyby nie na miejscu. A zresztą cierpię sam na nieuleczalną słabość, która mnie w przeciągu dwóch lat niezawodnie doprowadzi do śmierci. Jestem również skazany na śmierć, nie idzie tu bowiem o kilka tygodni różnicy. A więc bez dalszych przygotowań przejdźmy do rzeczy.

— Więc podług pana, doktorze, położenie moje jest... z rozpaczne — przerwał La Pommerais.

— Bardzo prawdopodobnie — odpowiedział Velpeau.

— Czy już oznaczony dzień spełnienia wyroku?

— Nie wiem o tem, ale ponieważ ostatecznie nie ma jeszcze odpowiedzi od cesarza, możesz pan się jeszcze spodziewać kilka dni zwłoki.

La Pommerais powstał z miejsca i rękawem kurtki, obezwładniającej mu dłoń, otarł kilka kropli potu zimnego spływającego mu z czoła.

szym, niż wyrabiany z węgla, dla tego znalazł szerokie zastosowanie w fabrykach sody, porcelany, oraz w hutach szklanych i żelaznych.

Naturalnie jednak tylko eksploatacja torfu na wielką skalę, może cenę jego nisko postawić, zastosowanie maszyn, kapitału i znajomości rzeczy na cenę fabrykatu wpływa, dowód najnamacalniejszy znajdziemy w kopalniach węgla, gdzie w ciągu ostatnich dziesiątkach lat, wskutek ulepszeń w organizacji, roczna produkcja węgla na robotnika z 2,500 na 5.000 centnarów podniesiona została.

Także technika zużytkowuje wydzielające się przy koksowaniu torfu smolne gazy, dystylując je i wyrabiając z nich parafinę, olej do lamp, kreozot itd.

(Dokończenie nastąpi.)

Konie na Wystawie Hamburskiej.

(Ciąg dalszy.)

II.

I tak np. pochodzenie większej części ogierów u rodzonych w stadach Graditz i Beberbeck uważamy za dostatecznie szlachetne i jednolite, aby nie mieć pod tym względem nic do nadmienienia; owszem, nie wachamy się uznać, że te ogiery, wskutek swych, odpowiednią budową i wysoką szlachetnością odznaczających się liczących protoplastów, dostarczają nam dostatecznej rekompensacji, że dobrze i pewno przelewać będą na potomstwo, a tem samem rozprzestrzeniać po kraju kierunek, który one same tak godnie reprezentują. Dziwi nas i niemiłe razi, że te stada używają jeszcze od czasu do czasu halblutów, a nie posługują się wyłącznie folblutami, których (rozporządzając zwłaszcza znacznymi pieniędzmi środkami) dostać można w każdym kształcie i kierunku. Tym bowiem sposobem, nie zaniedbując budowy, dochodziłoby się do coraz czystszej krwi wyścigowej, uznanej za bardzo jednolitą i dobrze się odziedziczającą. Jako dowód powyższego twierdzenia przytaczamy fakt, że w tych dwóch stadach, okazy, pochodzące od ogierów folblutów, otrzymały na wystawie najwyższe nagrody i były też rzeczywiście najlepsze.

Wielkie powodzenie, którego stado Beberbeck doznało w Hamburgu, zawdzięcza ono folblutowi Chamant, którego imię będzie niezawodnie zapisane głoskami w rocznikach tego stada.

A teraz pozostaje nam jeszcze dodać słówko o tem, jakie mianowicie własności najpewniej i najstalej przechodzą z rodziców na potomstwo i dla czego w reproduktorach szukać powinniśmy przede wszystkim dobrej budowy niektórych członków, inne zaś własności konia, ogólny typ i masę, stawiać na drugim planie.

Hrabia Lehndorff w przytoczonym już dziele, mówi, że w budowie konia zdarzają się częstokroć pewne

wady, które w późniejszych pokoleniach bardzo trudno wykorzystać jak np. nieodpowiedni stosunek długości kości do długości ścięgna i mięśni, co jest powodem braku swobodnych ruchów lub odsady ogona; dalej przekreślenie szyi, postawienie pod nadto ostrym lub rozwartym kątem zadnich nóg, a strome lub krzywe przednich itp. Do wad stałych od innych się odziedziczających dodać jeszcze trzeba: nogi u dołu szerzej postawione niż u góry, płaskie mało wygięte żebra, długą kość nadpęcinową, długą i nadto ku ziemi przygiętą lub przeciwnie nadto stromo leżącą pęcinę, ściśnięte piętki, cienkie kości. Przytem jeszcze nie należy zapominać, że słaba budowa jakoteż różne reumatyczne i skrofliczne przypadłości doprowadziły już niejednemu stadu do zupełnej zagłady. Dla uniknięcia tych wad nie wystarcza badanie tylko tego indywiduum, którego użyć chcemy; przeciwnie, koniecznem jest zwrócenie uwagi i na jego protoplastów.

Przy rozpatrywaniu i zestawianiu przymiotów z jednej, a wad z drugiej strony, pamiętać powinniśmy, że nie każdego reproduktora tą samą miarką mierzyć można, lecz stosownie do rasy, z której reproduktor pochodzi, sądzić go należy z różnego stanowiska.

I tak np. od reproduktora folbluta powinniśmy żądać dobrych proporcji budowy i tego co Anglik punktami (points) nazywa; te bowiem przymioty folbluty bardzo pewno przelewają na potomstwo. Wręcz przeciwnie dzieje się z budową i postawieniem nogi, ile że te własności folbluty bardzo źle odziedziczają zwykły. Stąd dla poprawienia stada w tym względzie, należy w innej rasie szukać odpowiednich reproduktorów.

Przytoczone zapatrywania znakomitego autora przypominały się nam przy oglądaniu wystawionych w Hamburgu okazów stad królewskich; o Trakenach mówiliśmy w przeszłym rozdziale, zwracamy się teraz do Graditz i Beberbeck.

Miejscowość Graditz leży w Prusach, w prowincji Saskiej pod Izaekau. Żyzne i rozległe łąki, należące do dóbr królewskich, dostarczają dobrego siana i bujnego pastwiska. Stado prowadzone jest przez hr. Lehndorffa, autora wyżej cytowanego dzieła. Wdzięczności, uznania i naśladowania godnem jest staranie, z jakim zostały ułożone drzewa genealogiczne każdego z wystawionych okazów.

Było ich sześć: same ogiery. Świetnym pod każdym względem jest ogier Potomac, kasztan, nie folblut, lecz bardzo wysokiego rodu, po folblucie Bruce od klaczy Pompadour po folblucie Lord-Glasgow. Ideal to silnego i rosnącego wierzchowego konia. Cięższym, lecz mniej szlachetnym jest Larifari. Bardzo harmonijnej budowy i sympatycznym wydał się nam Mac-Mahon, równie silny jak szlachetny po folblucie Mango od klaczy Marengo po folblucie Reaper. Równie dobrym, lecz co do budowy więcej zbliżony do Potomaca jest Forst, koń także bardzo wysokiego rodu. Dziwnym zbiegiem okoliczności prawie każdy z wystawionych okazów był innego pocho-

żenia: różnorodność była tak wielką, że nietylko o typie, ale nawet o jakimkolwiek zbliżonem podobieństwie nie mogło być mowy, co nie przeszkadzało, że każdy z nich był bardzo dobry i normalny tak co do ogólnej harmonii i budowy, jak też co do pojedynczych znaków, mianowicie wykończonych szczegółów. A jednak, pomimo niezaprzeczanej pierwszorzędnej wartości wystawionych okazów, pomimo bardzo miłego wrażenia, którego się doznawało, oglądając te konie, pomimo przekonania, które się z tej stajni wynosiło, że dobry koń jakby się go mieć pragnęło, nie jest fikcją ani też produktem wyobraźni, lecz że go w rzeczywistości widzieć można w Graditz, pomimo tego wszystkiego jednak powtarzamy, stado Graditz nie wywierało w Hamburgu tego wrażenia, jakie zrobić było mogło i powinno. Nie znając dokładnie historii stada w Graditz, ani też kolej przez które przechodziło, długo łamałismy głowę zadając sobie pytanie, czego tym koniom braknie i co mogło spowodować pewną oziębłość publiczności względem Graditz.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Wieczorek Mickiewiczza, który się odbył w zeszłą Sobotę w tutejszem kasynie, pod każdym względem wypadł dobrze. Dochód z niego brutto wynosi sto kilkanaście guldénów.

Towarzystwo Kasynowe w Rzeszowie. We czwartek dnia 20. b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa Koncert Muzyki wojskowej a w Poniedziałek dnia 31. b. m. Tombola w połączeniu z tańcami.

Program koncertu muzyki wojskowej pod kierownictwem p. Patzkego, w kasynie cywilnem dnia 20-go b. m. 1) Po raz pierwszy. Polonez p. Patzkego. 2) Uwertura do op. „König v. Yvetot” Adama. 3) Po raz pierwszy. „Anna Mirl” polka mazurka, E. Patzkego 4) Po raz pierwszy. Septet do „Don Sebastian” Donizettiego (arr. Patzke). 5) Po raz pierwszy. Menuett i Alegro moderato z kwartetu op. 29. (Amoll) F. Schuberta. 6) Po raz pierwszy. Uwertura do op. „Die Zauberflöte” Mozarta. 7) Po raz pierwszy. „Immer oder Nimmer” walse Waldenfelda. 8) Po raz pierwszy. „Buntes” Potpourri Smutnego. 9) Po raz pierwszy. „Menuett” z XVII wieku Bocheriniego (kwartet). 10) Po raz pierwszy. „Elfen a Magyar” polka Straussa.

P. Bernard Klein, profesor w klubie cyrystów w Krakowie bawiący w mieście naszym w przejeździe do Ławna, dziś grać będzie w cukierki p. Szumachera. Gra jego na cytrze, którą weso-raj w jednym z prywatnych domów mieliśmy sposobność słyszeć, jest znakomitą, być może, że pobyt jego w Rzeszowie przedłużonym zostanie.

Nowa kradzież pieniędzy. W Niedzielę dnia 16. b. m. w Biurze tutejszej Rady powiatowej dopelniona została kradzież 300 guldénów, sprawy dotąd nie wykryto. Jest to już druga kradzież pieniężna w ciągu kilku tygodni, i to w miejscach urzędowych.

W Lancucie, dnia 17-go b. m. odbył się Wieczorek Mickiewiczowski, udział biorący amatorowie i amatorki, hucznymi oklaskami wynagradzani byli — przez zebraną — jak na Lancut — wcale nieliczną publiczność. Dochód w ogóle, dochodzi 100 złr.

„Niedziela” pismo Tygodniowe dla ludu którego wyszedł pierwszy numer zapowiada się jak najlepiej, oby, ważność zadania takiego pisma odrzucać nie chciano u

— Niech i tak będzie — rzekł — dziękuję panu. Będę gotów, wiem przynajmniej czego mam się trzymać. W takich razach im prędzej tem lepiej.

— Powtarzam panu — odrzekł Velpeau — że pańskie odwołanie do łaski nie jest jeszcze odrzuconem, propozycja więc którą mam panu uczynić, może być tylko warunkową. Jeżeli ulaskawienie przyjdzie tem lepiej. Jeżeli nie...

Tu słynny chirurg urwał nagle.

— Jeżeli nie?... — zapytał La Pommerais.

Velpeau nie odpowiadając, wyjął z kieszeni pugilares z narzędziami chirurgicznymi, wziął z niego lancet, rozplątał rękaw kaftana skazańca i ujął go za puls lewej ręki.

— Puls pański — rzekł — wskazuje rzadką zimną krew i determinację. Powód mojego tu przybycia, który bądźco bądź powinien zostać w tajemnicy, dotyczy propozycji, która nawet uczyniona człowiekowi pańskiego powołania i energii pańskiej, mogłaby, pomimo obeznania pańskiego z naszą pozytywną nauką i energią jaką okazujesz, być uważaną za szaleństwo lub zbrodniczą ironję. Ale obydwaj wiemy dobrze kim jesteśmy i to mnie właśnie skłania do śmielszego wyformułowania moich żądań.

— Słucham pana — rzekł La Pommerais.

— Wiesz pan o tem — mówił dalej Velpeau — że jedną z najbardziej zajmujących kwestyj nowoczesnej fizjologii jest dowiedzenie się, czy jakimkolwiek odblask

pamięci, samopoznania i czułości rzeczywistej pozostaje w mózgu człowieka po odciecinu głowy?

La Pommerais drgnął, ale po chwili odrzekł zimnym głosem:

— Właśnie kiedy wchodziłeś, doktorze, rozmyślałem nad tą zagadką, która obecnie jest dla mnie więcej niż dla kogobądź zajmująca.

— Znasz pan niewątpliwie bierne rozprawy specjalistów traktujących o tym przedmiocie?

— Znam.

— A czy jasne masz pan wyobrażenie o budowie i działaniu gilotyny?

La Pommerais objął na chwilę badawczym wzrokiem zapytującego — i po chwili odpowiedział:

— Nie, panie.

— Otóż ja — rzekł Velpeau — szczegółowo studjowałem dzisiaj budowę i działanie gilotyny. Nie ma co mówić, jest to narzędzie wybornie obmyślane i wykonane. Nóż działający tutaj, zarazem ostrością i ciężarem, przecina szyję w przeciągu jednej trzeciej części sekundy. Skazany więc na śmierć, pod wpływem tego piorunującego działania, niezdolny jest uczuć bólu, tak jak go nie czuje żołnierz, któremu kula armatnia urywa rękę w przelocie. Skutkiem więc braku czasu uczucie bólu musi być przygłuszone albo żadne.

— Ból jednak może przetrwać — odpowiedział La Pommerais. — Pozostają wszakże dwie żywe rany. Wszakże Julja Fontenelle jest tego zdania.

— Bernard — odpowiedział Velpeau — zbija zwycięsko jej twierdzenie. Zresztą ja sam mam to przekonanie, uzasadnione na stu niemal doświadczeniach i obserwacjach ogólnych, że błyskawiczne odciecinie głowy wywołuje w jednej chwili najzupełniejsze zemdlenie anestetyczne. Wszakże poddany tej operacji traci od razu cztery do pięciu kwart krwi, która wytryska naraz na odległość jednego metra wokoło. Bezwładne zaś ruchy cielesnego organizmu, którego funkcje żywotne tak nagle przecięte zostały, nie stanowią bardziej oznaki cierpienia, aniżeli kurecze nogi odciętej przez amputację, które amputowanemu nie mogą się dać uczuwać. To raczej gorączka nerwowa niepewności i uroczystość przygotowań przy przebudzeniu rannem stanowią tu rzeczywiste cierpienie. Amputacja jest tutaj nieuchwytną prawie, więc prawdziwy ból może być tylko imaginacyjny.

Wszakże nie uczuwaamy prawie gwałtownego uderzenia w głowę, które nas od razu pozbawia przytomności, obraza kości paciierzowej pociąga bezzwłocznie za sobą ataksyczne znieczulenie, a odciecinie samej głowy i przecięcie kości paciierzowej, przerwa związków organicznych pomiędzy sercem a mózgiem, miałyby być niedostatecznymi do sparaliżowania w człowieku wszelkiego uczucia nawet nieokreślanego, bólu fizycznego? To niepodobna, a pan tak dobrze jak i ja wiesz o tem.

(Dokończenie nastąpi.)

nas zrozumieć i poprzeć. bo wiadomo, że każdy i wszędzie początek, jest trudny a z pewnością w dziennikarstwie najtrudniejszy.

W Mestrc odbyło się dnia 9-go Grudnia uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na cześć poległych w 1848 roku. Teodora Dembowskiego i Konstantego Misiewicza — w opisach pominięto miejsce urodzenia tego ostatniego, czynimy to tem snadniej, że Misiewicz ujrzał światło dzienne w Rzeszowie w domu rodzinnym, przy ulicy Pańskiej, z kolegów i przyjaciół Misiewicza, pomiędzy innemi żyją dotąd pp. Schott i Jaskiewicz, którzy to postanowili zgłosić się do Hr. Brochockiego, z prośbą o przysłanie tablicy pamiątkowej, dla Rzeszowa — na której wryto co następuje:

Konstanty Misiewicz i Teofil Dembowski.

podoficerowie artylerji polowej
pod dowództwem

walecznego Kamilla Boldoni

biorące udział w połączeniu się

ze śmiałą wycieczką z Marghera

w piętnastym dniu 27 października 1848

zginęli bohatersko

szlachetne ofiary

naszej wolności,

wzór wielkiego męstwa

w tej wzniosłej epopei.

Dr. Emil Holub, znany czeski podróżnik, wybrał się w tych dniach znów do południowej Afryki wraz z małżonką swoją. Wziął z sobą także 11 służących, między tymi cieślę, kowala, rusznikarza, krawca, rzeźnika itp. W południowej Afryce przybierze jeszcze 19 służących, a w średniej Afryce 40 murzynów.

Pokarm dla kur. W okolicy Wiesbaden składają kury szczególnie duże jaja, ważące do 160 gr. i mające bardzo często podwójne żółtko. Ażeby takie jaja nie tylko w lecie, ale i w zimie otrzymywać, przyrządzają tam pokarm dla kur osobny. W tym celu zbierają dzieci włościan w lesie grzyby jakiekolwiek, byle nie jadowite, które suszą i proszkują. Do tego dodają otrębów i makuch tak, iż robią najprzód rozczyn gęsty tych dwóch składników w wodzie, do czego dosypują półtora razy tyle proszku grzybowego i taką samą ilość proszku żółtędzi. Z tego wszystkiego urabia się ciasto a z niego kulki wielkości grochu, których po kilka daje się codziennie każdej kurze. Trud ten nie wielki a wynadgradzany sowiec przesłiznemi jajami.

Obywatele ziemi Dobrzyńskiej naradzają się nad stosunkiem właścicieli ziemskich do fabrykantów cukru. Idzie o to, żeby wyzwolić się z pod kurateli tych ostatnich, jak dotąd, postanowiono rozszerzyć obszar plantacji o 500 m. i produkować na własne przedsiębiorstwo.

W Kijowskim powstaje nowa cukrownia w Kisielewie, z kapitałem zakładowym 300000 rubli. Założyciele są obcego autoramentu, przeważnie Niemcy (jak zwykle).

Nowo-zakładająca się cukrownia w Bodzechowie przy kolei Dąbrowskiej zajmować się będzie wyrobem cukru z przerobionego już materyalu.

Założenie cukrowni w Opolu (Lubelskie), której budowa jest już na ukończeniu, wywołuje ruch przemysłowy w tej okolicy. Mówią o projekcie fabryki sukna i przedziału w samem miasteczku, a w okolicy już wyrastają olejarnie, gorzelnie, browary, tartaki itd. Zgoła Opolszczyzna przybierać zaczyna poważną postać.

„Jeszcze czas“ mówi jedna Gazeta zakordonowa pod wrażeniem wiadomości o projekcie Anglików, założenia kilkunastu cukrowni w okolicy Wisły i dróg żelaznych Królestwa Kongresowego Galicyi i Podola. Trzeba ich uprzedzić, aby nie zagarnęli monopolu tej ważnej gałęzi produkcji, nie uczynili plantatorów krajowych swoimi lennikami. Trzeba zakładać cukrownie zasobami krajowemi, a dla tego rozszerzyć uprawę buraków. Ponieważ najlepsze po temu grunta w tutejszem Królestwie już są zajęte, należy sprowadzać nasiona buraków Włoskich, Francuskich, Amerykańskich, które nadają się do gruntów pośledniejszych. Preopinant zaleca przytem utworzyć syndykat rolników, któryby kierował uprawą nasion, wyznaczał ceny buraków i w ogólności pośredniczył pomiędzy plantatorami a fabrykantami buraków, zając się produkcją na wywóz do Anglii i założyc agenturę w Londynie. Sprawą tą mogłaby się zająć jakaś wielka instytucja finansowa. „Niech Anglicy zastaną nas tak przygotowanymi, aby warunki ugody, nie przez nich, ale przez nas, nie przez fabrykantów, ale przez rolników były dyktowane“. Bardzo ładnie powiedziane: idzie tylko o to, czy to się da tak zrobić, bo w takiej sprawie potrzeba przedewszystkiem pieniędzy i pieniędzy. Gdy tak się jeźymy przeciw Anglikom, o których jeszcze nie wiemy napewno czy wojować z nami przyjdą, czemuż nie bierzemy się do broni przeciw Niemcom i żydom, którzy nas w tym interesie jak i wielu innych, rzeczywiście zawojowali?

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Na posiedzeniu Tow. Roln. w dniu wczorajszym, wybrano Delegatami na Zgromadzenie ogólne Oddziału Tow. Gospod. w Jarosławiu w dniu 28-go b. m. odbyć się mającego pp. Dr. Bobrownickiego, Dr. Rybickiego i Gumińskiego. Dalej uchwalono w pierwszej połowie Stycznia zwołać szóste Walne Zgromadzenie Towarzystwa Roln.

Rada Od. Tow. Gos. w Jarosławiu rozesłała następujące zaproszenie. Zapraszamy W. Pana na Zgromadzenie ogólne Oddziału Lancencko-Jarosławskiego Towarzystwa Gospodarskiego, które się odbędzie w Jarosławiu w Sali Rady Miejskiej, dnia 28. b. m. o 11. z

południa, z następującym porządkiem dziennym: 1. Wpis i przyjęcie nowych Członków. 2. Protokół ze Zgromadzenia 13. Lipca. 3. Pisma Komitetu centralnego. 4. Sprawy Stacji buhajowych — a) Podział na strefy co do ras. b) Ustanowienie Stacji i wybór Delegatów. 5) O Wystawie przeglądowej była w Jarosławiu 6) O kursach praktycznych z działu weterynaryi. 7) Wybór Delegatów na Radę Ogólną we Lwowie. 8) O magazynach zbożowych i Domie komisowym w Jarosławiu. 9) Odczyt o zakładaniu i prowadzeniu Kółek rolniczych. 10) Wnioski Rady Oddziału i Członków. 11) Losowanie przedmiotów gospodarskich.

Ze względu na ważność przedmiotów pod obrady przyjsie mających, o liczne zebranie się, a przy kończącym się roku o przedstawienie nowych Członków — uprzejmie upraszamy.

Panowie Właściciele Stacji buhajowych, zechcą łaskawie przybyć w komplecie, tak do podniesienia i zakwitowania subweneyj, jakoteż do rozdzielenia i ustanowienia Stacji na r. p.

Przypomnieć jest naszym obowiązkiem, iż Członkowie Oddziału, dłuższy czas z wkładkami zalegający, na początku roku z listy Towarzystw wykresleni być mają.

W skutek starań i zabiegów naszych, Bank rolniczy Lwowski otwiera Filję i Magazyny zbożowe w Jarosławiu. Panowie interesujący się tą sprawą — a niewątpliwie każdego gospodarza do nich zaliczyć należy — liczenie zebrać się raczą, by złożonemi deklaracjami przystąpienia, przyspieszyć i utrwalic istnienie tak pożądanej na naszą okolicę instytucyi. Ci Panowie, którzy już przystąpić postanowili, zechcą łaskawie wkładki na udziały złożyć podczas Zgromadzenia.

Jarosław, dnia 5. Grudnia, 1883. Prezes: Z. Dembowski. Sekretarz: K. Scipio.

Donoszą z Rosyi, że stagnacja w handlu zbożowym trwa ciągle, ceny zboża nawet spadły miejscami. W portach Czarnomorskich spoczywają ogromne partje zboża; panują obawy żeby nie przyszło im zimować. W związku z tem zapewne zostają nader liczne ostatniemi czasy bankrutwa znacznych firm kupieckich.

Wykaz porównawczy wywozu zboża z dwóch głównych śpiechlerzów świata, Rosyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej:

Wywóz z Rosyi — z Ameryki
beczek po 1000 kilogramów

r. 1875	22540	27972
r. 1876	25403	22169
r. 1877	30578	23543
r. 1878	42285	40799
r. 1879	39729	48000

Pokazuje się stąd, że Ameryka, która przed 7-u laty ustępowała Rosyi pod względem ilości wywozu w stosunku 20^o w ostatnim roku (1879) w takiej że prawie proporcji ją przewyższa. Przytem uważamy, że wywóz z Ameryki zwiększa się z każdym rokiem.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów towarzystwa rolniczego okręg. Rzeszowskiego z dnia 18. Grudnia 1883.

Ceny rozumieją się za 100 kilo.

Ziemio- plody	Rzeszów				Lwów		Kraków		Peszt		Wiedeń		Wrocław	
	Placę	żądają	sprzed	Term.	Placę	żądają	Placę	żądają	Placę	żądają	Placę	żądają	Placę	żądają
Rzepak	15.50	—	—	—	15. letni	16.50	—	16. —	16.60	—	17.26	—	17.26	—
	16. —	—	—	—	16. zim.	17.50	—	16.65	—	17.60	—	17.50	—	—
Pszenica	9.50	—	—	—	9.90 biała	10.40	biała	10.20	79 kl.	10.30	—	11.82	—	—
	10.10	—	10.10	gotw.	10. czer.	10.30	czerw	10.30	81.kl.	10.80	11.	11.95	—	—
Żyto	7.50	—	—	—	7.50 —	7.75	—	7.55	—	8.10	—	9.24	—	—
	8.15	—	8.	gotw.	7.65 —	8.25	8.35	7.80	70. kl.	8.60	8.75	9.68	—	—
Jęczmień	7. —	—	—	—	6.30 past.	7.50	past.	7.65	—	9. —	—	9.15	—	—
	7.50	—	7.40	gotw.	7.60 brow	8. —	brow.	10. —	62.kl.	9.55	10.	9.50	—	—
Owies	7. —	—	—	—	6.30 —	7.30	—	6.50	—	7.20	—	8.31	—	—
	7.20	—	7.	gotw.	6.70 —	7.60	—	7.10	41.kl.	7.65	7.75	8.36	—	—
Chmiel	—	—	—	—	175 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	200 klg.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	9. —	—	—	—	8.50 —	10. —	—	—	—	—	—	—	—	—
	10.50	—	—	—	14.50 15.	12.50	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniecz	50. —	—	—	—	50. czerw	60. —	czer.	—	—	—	—	—	—	—
	60. —	—	—	—	63. biała	80. —	biała	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	6. —	—	—	—	6.55 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	6.30	—	6.25	gotw.	7. —	7.30	7.50	8. —	—	—	—	—	—	—
Groch	7.50	—	—	—	7. —	past.	9. —	10. —	—	—	—	—	—	—
	8.50	—	8.40	gotw.	9.50 dogot	10.50	—	15. —	—	—	—	—	—	—
Hreczka	6. —	—	—	—	6.65 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	8. —	—	—	—	7. —	7.20	9.50	—	9.50	—	—	—	—	—
Kukurydza	7. —	—	—	—	6.50 stara	7.50	—	6.30	—	8. —	nowa	—	—	—
	7.50	—	—	—	6.50 nowa	8. —	—	6.85	74.kl.	8.46	stara	—	—	—
Lnianka	—	—	—	—	11. —	11.50	—	12.25	—	12. —	—	—	—	—
	—	—	—	—	12. 13.	12.50	13. —	13.50	—	14. —	—	—	—	—
Okowita	15.50	—	—	—	33.75 term.	34. —	—	32.50	—	31.85	—	32.50	—	—
	16. —	—	—	—	35. gotw.	35.45	—	34.50	—	34.50	—	34.50	term.	—

P o s z u k u j e s i ę				
Nazwisko	Miejsce	Ost. poczta	Przedmiot	Cena
Zarząd dóbr	Zalesie	Rzeszów	dwa muły	
	Płyżne	Tyczyn	Jęczmienia do gorzelni.	
Biuro Tow. rol.	Rzeszów	Rzeszów	B o b u.	
N a s p r z e d a ż				
Nazwisko	Miejsce	Ost. poczta	Przedmiot	Cena
Zarząd dóbr	Biała	Tyczyn	przyjmuje zamówienia na 10 dniowe cielęta rasy hollenderskiej po ojen pełnej krwi.	
"	"	"	sztuka po	20 złr
"	"	"	4 miesięczny byczek Schort-howu hollenderski czarny . .	50 złr

Pociągi kolejowe na dworcu tutejszym. Według zegaru Rzeszowskiego

W KIERUNKU do LWOWA:

Przychodzą:	Odechodzą:
Pospieszny o godz. 1 min. 12 w nocy.	Pospieszny o godz. 1 min. 17 w nocy.
Osobowy o godz. 3 min. 53 po połud.	Osobowy o godz. 4 min. 1 po południu
Mieszany o godz. 4 min. 53 rano.	Mieszany o godz. 5 min. 3 rano.
Lokalny o godz. 12 min. 53 w południe.	Lokalny o godz. 1 min. 3 w południe.

W KIERUNKU do KRAKOWA:

Przychodzą:	Odechodzą:
Pospieszny, o godz. 3 min. 17 w nocy.	Pospieszny, o godz. 3 min. 23 w nocy.
Osobowy, o godz. 9. min. 14 z rana.	Osobowy, o godz. 9 min. 24 rano.
Mieszany, o godz. 11 min. 12 w nocy.	Mieszany, o godz. 11 min. 20 w nocy.
Lokalny o godz 1 min 37 w południe.	Lokalny o godz 1 min 47 w południe

➡ Następny numer „Tygodnika Rzeszowskiego“ z powodu świąt wyjdzie w Sobotę dnia 29. Grudnia. ➡

PRAKTYKANT

posiadający szkoły niższe re-
alne lub gimnazjalne zostanie
do cukierni pana Bauman
w Bochni, zaraz przyjęty.

Dom Komisowy Rzeszowski

poszukuje 3 korce konicyny. — Ma na sprzedaż 100 korcy pszenicy.

Blizsza wiadomość w biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Zarząd dóbr Witkowice

p. Ropezyce

ma do pozbycia

6 krów i 16 wołów

wyranżerowanych, zdalnych na opas.

S. F E R T I G

w domu Geschwinda przy ulicy Warszawskiej
w Rzeszowie,

poleca swój

WIELKI SKŁAD MEBLI

orzechowych i czarnych w najnowszych fasonach;
również mebli żelaznych, giętych i t. p.
Wielki wybór najgustowniejszych materij na obicia mebli
LUSTRA W RAMACH CZARNYCH i ORZECHOWYCH.
Ceny bardzo przystępne.

NA GWIAZDKĘ

w księgarni

E. F. ARVAYA

w Rzeszowie.

Albumy, pamiętniki,

Ramy do fotografii

Prawdziwa woda koloniska

po 90 i 45 ct.

Bilety wizytowe

szybkoprasowe i litografowane.

Wszelkie przybory do pisania,
rysowania i malowania,

Wybór papieru listowego i t. p.

Za nabyte u mnie zegarki dwuletnia gwarancya

M. Muszkowski

ZEGARMISTRZ

w Rzeszowie, ul. Farna



poleca swój świeżo zaopa-
trzony SKŁAD ZEGARÓW i ZE-
GARKÓW z najlepszych fabryk
genewskich i wiedeńskich.

Wielki wybór zegarów ściennych róż-
nej jakości, zegarów pendulowych od
najmniejszych do największych, budzi-
ków, zegarków kieszonkowych złotych
i srebrnych, łańcuszków, bryloczków
i t. p.

Oraz wszelkie reperacye w zakres ze-
garmistrzowski wchodzące, wykonuje
szybko i sumiennie

po najtańszych cenach.

Chlubiąc się dotychczasowem licznem
zaufaniem P. T. Odbiorców, usilnem sta-
ranem moim będzie zaskarbić sobie i na-
dal też same łaskawe względy.

Za reperacye jedno roczna gwarancya

NA KARNAWAŁ

J. Fessel w Rzeszowie,

zaopatrzył swój magazyn

w bogaty wybór różnych świeżych nowości

materje jedwabne, satyny, tarlatany, mule indyjskie i tiule
(nouveautés) w różnych kolorach na balowe i ślubne suknie.
Kwiaty paryskie, bukiety ręczne, kryski, gorsety, wachlarze,
rękawiczki „Sarah Bernhardt” od 3 do 24 guzików
Półbuciki atlasowe w różnych kolorach, biżuterje i t. p.
po cenach bardzo umiarkowanych.

Uprasza się Sz. Publ. o jak najliczniejsze odwiedzanie handlu.

NA KARNAWAŁ



Zalel Vortrefflich

majster blacharski w Rzeszowie,

w domu Abrahama Lauba, obok dwóch pomp, poleca swoją

PRACOWNIE I SKŁAD

wszelkich w zakres blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze, jako to:
wannę różnej wielkości, naczynia kuchenne, latarnie olejne, samowary, klatki,
i t. p. wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową, i papą.
Uskutecznia wszelkie naprawy starych dachów.

WIELKI SKŁAD LAMP.

CENY UMIARKOWANE.

Poszukuje się

E K O N O M A

rutynowanego i praktycznego na wieś
w zachodniej Galicyi.

Posada zaraz do objęcia.

Kawalerowie lub bezdzietni wdowcy
mają pierwszeństwo.

Zgłoszenie z dokładnem wyrażeniem obecnego
miejscza pobytu i zatrudnienia nadsłać pod adre-
sem F. G. B. 4. post. rest. Kraków.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Edward Arvay.

Dyrekcya

młynów królewskich

hr. REYA w Krakowie,
zamierza urządzić składy maki
i kaszy w miastach zachodniej
Galicyi.

Ktoby życzył sobie wiaść nasze
produkta za kaucya

W KOMIS.

zechce się osobiscie do dyrekcyi zgłosić.

Sanie parokonne

nowe

kute i lakierowane

są do sprzedania z wolnej ręki u
właściciela Jakóba Kanera w Strzy-
żowie. Chętny nabyć, może się zgło-
sić osobiście lub listownie.

D. N A I S S I R
zegarmistrz
w Rzeszowie, przy ul. FARNER,
poleca swój zakład
wielkiego rodzaju
pracy i SZKŁA
powiększające mikr skopy
dla p. p. lekarzy jako też do domowego
użytku niezbędnie potrzebne.
Reperacye i zamówienia po cenach najniższych.

W księgarni E. F. Arvaya w Rzeszowie.